

HISTORIA PEWNEGO MISIA



Był sobie mały pluszowy miś. Nikt nie wiedział, skąd się wziął. Pewnego dnia po prostu pojawił się w PCPR — siedział cichutko na półce, a jego oczy wyglądały tak, jakby bardzo długo na kogoś czekały.

Nie miał metki ani imienia. Nikt nie wiedział, kto go przyniósł. Po prostu pewnego dnia już tam był — cichy, spokojny i trochę samotny.

Pracownicy pytali siebie nawzajem:

- Czyj to miś?
- Kto go przyniósł?
- Może ktoś zapomniał?

Ale nikt nie znał odpowiedzi.

Miś został więc z nimi. Siedział podczas spotkań, słuchał rozmów o dzieciach, rodzinach zastępczych i o tym, jak ważne jest poczucie bezpieczeństwa. Każdego dnia słyszał historie dzieci, które – podobnie jak on – nie zawsze wiedziały, do kogo należą.

Bo ten miś, choć był tylko maskotką, miał w sobie coś bardzo ważnego. Przypominał wszystkim, że każdy potrzebuje swojego miejsca. Domu. Ciepła. Kogoś, kto powie: „Dobrze, że jesteś”.

Pewnego dnia jedna z rodzin zastępczych odwiedziła PCPR razem z dzieckiem. Chłopiec zauważył misia od razu.

– On jest trochę samotny – powiedział cicho.

Wtedy wszyscy zrozumieli coś ważnego.

Tak jak ten pluszowy miś pojawił się nie wiadomo skąd i czekał, aż ktoś go zauważy, tak wiele dzieci czeka na swój bezpieczny dom, troskę i miłość. Nie potrzebują rzeczy idealnych. Potrzebują obecności, cierpliwości i serca.

Od tamtej pory miś stał się symbolem pieczy zastępczej w PCPR. Przypominał, że czasem ktoś trafia do naszego życia niespodziewanie — ale właśnie wtedy może najbardziej potrzebować domu.

Bo każde dziecko, tak samo jak mały pluszowy miś, zasługuje na to, by być dla kogoś ważne.

